Amerykański izolacjonizm

DAWNIEJ I DZIŚ

CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Analiza

07/2024 www.csm.org.pl

Dr Ewa Fronczak
Amerykanista i doktor nauk o bezpieczeństwie. Wykładowca Akademii Sztuki Wojennej i gościnnie Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendystka naukowa i absolwentka Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego, ASzWoj oraz Instytutu Ameryk i Europy UW. Ekspert w Centrum Stosunków Międzynarodowych ds. Stanów Zjednoczonych.

Izolacjonizm w polityce USA ma złożoną historię sięgającą początków republiki. Ojcowie założyciele, jak George Washington, ostrzegali przed stałymi sojuszami politycznymi, co kontynuowała Doktryna Monroe z 1823 r., ograniczając amerykańską strefę wpływów do obu Ameryk. W okresie międzywojennym rozczarowanie wynikami I wojny światowej wzmocniło nastroje izolacjonistyczne, prowadząc do nieratyfikowania Traktatu Wersalskiego i odmowy wstąpienia do Ligi Narodów. W latach trzydziestych, w czasie wzrostu totalitarnych tendencji za oceanem, Kongres uchwalił szereg ustaw o neutralności, które miały na celu utrzymanie Stanów Zjednoczonych z dala od konfliktów europejskich. Jednak II wojna światowa i atak na Pearl Harbor zmusiły USA do rewizji swojej polityki zagranicznej. Po wojnie Waszyngton przyjął rolę bardziej asertywną, inicjując utworzenie ONZ i angażując się w interwencje poza granicami Stanów Zjednoczonych. Mimo wszystko izolacjonistyczne tendencje nie zniknęły i nadal pojawiają się w amerykańskiej polityce, ostatnimi czasy za sprawą Prezydenta Trumpa i bardziej konserwatywnej części jego gabinetu. Ewolucja izolacjonizmu w Stanach Zjednoczonych jest przykładem dynamicznego napięcia między tendencjami do unikania zaangażowania w sprawy międzynarodowe a potrzebą reagowania na globalne wyzwania.

AMERYKAŃSKI IZOLACJONIZM
DAWNIEJ I DZIŚ

| Dr Ewa Fronczak

Geneza izolacjonizmu

George Washington, pierwszy prezydent kraju, w swoim pożegnalnym przemówieniu w roku 1796 przestrzegał: „Wielką zasadą naszego postępowania wobec obcych narodów jest rozszerzanie naszych stosunków handlowych tak, aby mieć z nimi jak najmniejsze powiązania polityczne. (…) Nasza odrębna sytuacja i odległe położenie zachęca nas i umożliwia nam obranie innego kursu. Jeśli pozostaniemy jednym narodem pod skutecznym rządem, niebawem będziemy mogli przeciwstawić się szkodom materialnym spowodowanym presją z zewnątrz; kiedy możemy przyjąć taką postawę, która sprawi, że neutralność, którą możemy w dowolnym momencie ustanowić, będzie skrupulatnie przestrzegana. (…) Naszą prawdziwą polityką jest unikanie trwałych sojuszy z jakąkolwiek częścią obcego świata”[1]. Trzeci prezydent, Thomas Jefferson, kontynuował ostrożne podejście do polityki zagranicznej: „Pokój, handel i uczciwa przyjaźń ze wszystkimi narodami nie wikłając się w sojusze z nikim.”[2] Zdaje się, że kolejne rządy posłuchały rad Ojców Założycieli, gdyż przez pierwsze 165 lat swojej historii Stany Zjednoczone nie zawarły żadnych sojuszy poza tym, które podpisały z Francją podczas wojny o niepodległość. Przeanalizowawszy sytuację geopolityczną młodej, stawiającej pierwsze polityczne kroki

[1] National Constitution Center, Przemówienie pożegnalne, https://constitutioncenter.org/the-constitution/historic-document-library/detail/george-washington-farewell-address-1796.
[2] War on the Rocks, The myth entangling alliances, https://warontherocks.com/2015/06/the-myth-of-entangling-alliances/.

republiki, podejście jej pierwszych prezydentów wydaje się logiczne i całkowicie zrozumiałe. Przede wszystkim rodzący się kraj nie miał ani potencjału politycznego ani militarnego, by na równi wstępować w sojusze z kimkolwiek, a raczej sam musiał liczyć na pomoc zza oceanu w walce z brytyjskim imperializmem. Po drugie, wyzwania jakim musiał stawić czoła na arenie wewnętrznej były tak poważne, że skupiały całą energię i uwagę ówczesnej elity rządzącej. Najpierw należało uporządkować państwo od wewnątrz, a potem zajmować się resztą spraw, takich jak na przykład sojusze. Zatem wiek XVIII i pierwsza połowa XIX to dla Stanów głównie czas ekspansywnej polityki terytorialnej i rozwoju gospodarczego. Wyjątkiem były dwie wojny tzw. berberyjskie z muzułmańskimi państwami Afryki północnej w latach 1801-1816, kiedy to Stany Zjednoczone zostały zmuszone do obrony swojej floty i wolności handlu na Morzu Śródziemnym przed pirackimi napaściami, przetrzymywaniem zakładników oraz wymuszaniem haraczy[3].

Doktryna Monroe[4] (od nazwiska ówczesnego prezydenta Jamesa Monroe) z roku 1823, opracowana przez sekretarza stanu Johna Quincy'ego Adamsa, to kolejny sygnał chęci Stanów Zjednoczonych do wzmacniania swojej potęgi głównie w obrębie obu Ameryk. Zakładała bowiem dążenie do powstrzymania europejskiej ekspansji

[3] D. E. Shi, G. Brown Tindall, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Zysk i S-ka, 2006
[4] Ibidem.

na całym kontynencie amerykańskim w zamian za brak ingerencji USA w sprawy Europy.

Po tym jak przypieczętowano rozwój terytorialny kraju na kontynencie północnoamerykańskim kupnem Alaski od Rosjan w roku 1867, Stany Zjednoczone zaczęły gwałtownie łamać zasady doktryny, którą same niedawno ogłosiły. Jednym słowem, „terytorialny apetyt rósł w miarę jedzenia". Doskonale przewidział to Admirał Alfred Thayer Mahan, wybitny geostrateg i twórca morskiej strategii USA, mówiąc, że „kiedy zrozumie się możliwości osiągnięcia korzyści za granicą, to rozwój amerykańskiej przedsiębiorczości znajdzie kanał, by do nich dotrzeć."[5]

Okres prezydentury Williama McKinleya to początek polityki imperialnej, czas, kiedy Ameryka stoczyła wojnę kolonialną z Hiszpanią (1898), w wyniku której zdobyła Kubę i Portoryko oraz Guam i Filipiny na odległym Pacyfiku. Theodore Roosevelt z kolei przez pośrednictwo w wojnie rosyjsko-japońskiej, okupację Kanału Panamskiego czy wprowadzenie protektoratu w Dominikanie, Haiti i w Nikaragui już na stałe wprowadził swój kraj do polityki międzynarodowej jako równorzędny partner mocarstw europejskich. Wysłanie amerykańskiej floty w rejs

[5] Council on Foreign Relations, Isolationism, https://www.cfr.org/excerpt-isolationism.

dookoła świata w roku 1907 miało być strategiczną wiadomością wysłaną całemu światu: jesteśmy tu i już się nie cofniemy.

USA w wojnach światowych

Kiedy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, Stany Zjednoczone utrzymywały postawę neutralności, a prezydent Woodrow Wilson zachęcał do unikania emocjonalnego lub ideologicznego angażowania się w konflikt i trzymał kraj z dala od wojny. Jednak narastająca agresja niemiecka czy zatopienie brytyjskiego liniowca Lusitania (w którym zginęło wielu Amerykanów) przez niemiecki okręt podwodny zrewidowały poglądy prezydenta. Walka u boku Wielkiej Brytanii i Francji i późniejsze zaangażowanie Wilsona w Ligę Narodów przypieczętowało rolę Stanów Zjednoczonych jako przywódcy w utrzymaniu i promowaniu wolności i samostanowienia dla wszystkich narodów. Choć Senat zablokował przystąpienie do Ligii, Wilsonowskie Czternaście Punktów stworzyło podstawy do przyszłej współpracy międzynarodowej opartej na wolności mórz i otwartym handlu. Od tamtej pory zaczęto coraz częściej przypinać etykietę izolacjonizmu właśnie Republikanom, którzy dominowali w ówczesnym Senacie.

W miarę jak wojna trwała, a wieści o bezsensownych zniszczeniach trafiały na pierwsze strony amerykańskich gazet, poparcie społeczne dla wojny zaczęło

słabnąć. Tylko niektóre organizacje, typu Carnegie Endowment for International Peace[6], poświęciły się badaniu i promowaniu internacjonalizmu oraz ujawnianiu niebezpieczeństw izolacjonizmu. Choć opinia publiczna była podzielona, wybory prezydenckie w roku 1920 wygrał Republikanin Warren Harding, obiecując trzymanie się z dala od spraw globalnych i skupienie na problemach wewnętrznych – wprowadzano liczne cła na import zagranicznych towarów, zaostrzono politykę migracyjną. Podsumowując, w okresie międzywojennym Stany Zjednoczone przyjęły strategiczną bierność poza półkulą zachodnią, stosując protekcjonistyczną politykę ochrony własnych interesów.

Z kolei w latach trzydziestych XX wieku[7] połączenie Wielkiego Kryzysu i pamięci o tragicznych stratach podczas Wielkiej Wojny przyczyniło się do dalszego zepchnięcia amerykańskiego społeczeństwa i części polityków w stronę izolacjonizmu. Zwolennicy internacjonalizmu głosili, że Ameryka ma zarówno prawo, jak i moralny obowiązek wykorzystać swoją potęgę militarną i gospodarczą w służbie promowania wyższych ideałów wolności i demokracji na całym świecie (np. wspierając nacjonalistyczny rząd Czang Kaj-szeka). Izolacjoniści natomiast opowiadali się za trzymaniem z daleka od europejskich i azjatyckich konfliktów. Dominujące nastroje izolacjonistyczne Partii Republikańskiej przyczyniły się do uchwalenia

[6] Council on Foreign Relations, Isolationism, https://www.cfr.org/excerpt-isolationism.
[7] Department of State, Office of the Historian, https://history.state.gov/milestones/1937-1945/american-isolationism.

tzw. ustaw o neutralności (*Neutrality Acts)* zapobiegających wplątywaniu się amerykańskich statków i obywateli w zewnętrzne konflikty. Krytycy argumentowali, że zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w I wojnę światową było napędzane przez bankierów i handlarzy amunicją prowadzących interesy w Europie. W tym też okresie po raz pierwszy powszechnie użyto terminu „izolacjonista" na określenie poglądu, że kraj nie powinien angażować się w konflikty zamorskie. Obejmując urząd prezydent Franklin Delano Roosevelt dostrzegał konieczność aktywniejszego udziału w sprawach międzynarodowych, jednak jego zdolność do zastosowania osobistych poglądów w polityce zagranicznej była ograniczona przez siłę nastrojów izolacjonistycznych w Kongresie. Nawet wybuch wojny w Europie czy druga wojna chińsko-japońska nie rozproszyły powszechnego pragnienia uniknięcia wikłania się w sprawy międzynarodowe. Zamiast tego opinia publiczna przeszła od opowiadania się za całkowitą neutralnością do wspierania ograniczonej pomocy USA dla aliantów przed faktyczną interwencją w wojnę. Dopiero japoński atak na amerykańską Marynarkę Wojenną w Pearl Harbor w roku 1941 roku przekonał większość narodu do aktywnego przystąpienia do wojny[8].

[8] Ibidem.

Zimna wojna

Zwycięstwo aliantów w 1945 r. i początek Zimnej Wojny zwiększyły wśród Amerykanów poczucie zagrożenia za granicą i poczucie potęgi narodowej, w rezultacie czego nastroje internacjonalistyczne zdobyły przewagę w Partii Republikańskiej. Amerykanie przejęli prym na scenie międzynarodowej i mocno zaangażowali się w ustalenie zasad powojennego ładu międzynarodowego w gospodarce. Republikańscy prezydenci, tacy jak Dwight Eisenhower, Richard Nixon i Ronald Reagan, wzmocnili tą reorientację, wspierając internacjonalistyczną politykę zagraniczną jako sposób na powstrzymywanie wpływów ZSRR w zasadzie na każdym z kontynentów przez kolejnych kilka dekad.

Patrząc z historycznego punktu widzenia, amerykańska opinia publiczna jaki i scena polityczna od zawsze oscylowały pomiędzy ochroną własnego interesu narodowego i bezpieczeństwa, a chęcią globalnych wpływów i przewodzenia na międzynarodowej scenie politycznej. Będąc świadkiem tragicznych konsekwencji izolacjonizmu lat trzydziestych XX wieku prezydent Franklin D. Roosevelt zapoczątkował proces, którego kulminacją było utworzenie instytucji z Bretton Woods w roku 1944 i Organizacji Narodów Zjednoczonych rok później. Od czasów II wojny światowej podpisano pakty obronne z ponad 60 krajami[9], w rezultacie czego Stany Zjednoczone

[9] War on the Rocks, The myth entangling alliances, https://warontherocks.com/2015/06/the-myth-of-entangling-alliances/.

są prawnie zobowiązane do obrony mozaiki narodów rozciągającej się na pięciu kontynentach
i zamieszkiwanej przez 25 procent populacji świata. Innymi słowy, izolacjonizm stopniowo tracił na atrakcyjności, a wykuwający się liberalny porządek międzynarodowy cieszył nie tylko liczne środowiska kreujące politykę zagraniczną, ale także wielkie korporacje i bankierów.

Geneza powrotu izolacjonizmu

Izolacjonizm, choć nie jest już tak wyraźny jak w przeszłości, nadal ma wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Współczesne tendencje izolacjonistyczne, często określane jako neoizolacjonizm[10], są widoczne w debatach politycznych i decyzjach dotyczących międzynarodowej roli kraju. Zarówno w kampanii wyborczej z roku 2016 jak i obecnie postulaty neoizolacjonistyczne zyskały na znaczeniu w przekazie Partii Republikańskiej, co odzwierciedlało się w hasłach takich jak „Ameryka przede wszystkim" (*America First*). Te idee podkreślają obronę interesów narodowych i maksymalizację korzyści płynących ze współpracy

[10] PISM, neoizolacjonizm w kampanii wyborczej USA, https://pism.pl/publikacje/neoizolacjonizm-w-kampanii-wyborczej-w-usa.

międzynarodowej, co w efekcie doprowadziło do protekcjonistycznej polityki handlowej i selektywnego zaangażowania w sprawy światowe na przykład za Prezydenta Trumpa.

Podczas wyborów prezydenckich w roku 2016[11] argument Donalda Trumpa, ówczesnego kandydata na prezydenta, że powojenne sojusze i instytucje przyniosły korzyści innym kosztem Ameryki, mocno odbił się na opinii części wyborców i partyjnych nastrojach. Trump sprytnie wykorzystał powszechny gniew wywołany dyslokacjami gospodarczymi spowodowanymi globalizacją i recesją po roku 2008, a także polaryzujące zmiany kulturowe związane z rasą, rolą kobiet i tożsamością płciową. Jednocześnie winiąc za problemy gospodarcze złe umowy handlowe z krajami takimi jak Meksyk i Chiny oraz imigrantów ubiegających się o pracę, Trump skutecznie powiązał niechęć natywistów do polityki zagranicznej. Bardziej protekcjonistyczne niż izolacjonistyczne hasło wykute przez Republikanów, *America First*, jest zakorzenione w przekonaniu, że nieproporcjonalnie do ich wkładu, Stany Zjednoczone głównie tracą na zawieraniu umów międzynarodowych. Dlatego już jako prezydent Trump wycofał kraj między innymi z umowy handlowej Partnerstwa Transpacyficznego, porozumienia klimatycznego z Paryża czy

[11] Australian Strategic Policy Institute ASPI, Is America reverting to isolationism?, https://www.aspistrategist.org.au/is-america-reverting-to-isolationism/.

porozumienia nuklearnego z Iranem, po czym nałożył cła na wiele importowanych towarów, rozpoczął budowę muru na granicy z Meksykiem, a nawet rozważał wystąpienie z NATO. Tak zwany ruch MAGA (*Make America Great Again*) opowiada się za podobnym wsobnym światopoglądem protekcjonistycznym, a najbardziej entuzjastyczni zwolennicy Trumpa w Kongresie starają się uzależnić idee izolacjonistyczne od bezpieczeństwa narodowego. Dobrym przykładem jest tu propozycja republikanina Matta Gaetza zawieszenia wszelkiej pomocy dla Ukrainy ponieważ „Ameryka znajduje się w stanie kontrolowanego upadku, który pogłębi się, jeśli będziemy nadal wydawać pieniądze podatników na zagraniczną wojnę”[12]. Warto pamiętać, że zjawisko MAGA nie jest niczym nowym, a termin *America First* powstał na długo przed Trumpem i był używany w podobnych celach – czyli do wzniecania izolacjonistycznych nastrojów i odgrodzenia Ameryki od wojennej zawieruchy w Europie przez *America First Committee*, organizację nacisku z lat 40-tych XX wieku[13].

Amerykański izolacjonizm jest zjawiskiem ewoluującym i niejednolitym, gdyż nigdy nie oznaczał całkowitego unikania zaangażowania w sprawy międzynarodowe,

[12] House of Representatives, Matt Gaetz Leads 11 Lawmakers in Introduction of “Ukraine Fatigue” Resolution to Halt U.S. Aid to Ukraine, https://gaetz.house.gov/media/press-releases/matt-gaetz-leads-11-lawmakers-introduction-ukraine-fatigue-resolution-halt-us.

[13] United States Holocaust Memorial Museum, America First Committee, https://exhibitions.ushmm.org/americans-and-the-holocaust/main/america-first-committee-2.

zaś często wiązał się z dążeniem do utrzymania znaczącej roli w relacjach gospodarczych, jednocześnie unikając zaangażowania politycznego w wybranych regionach. Podobne tendencje wykazuje współczesny izolacjonizm, tzw. neoizolacjonizm[14], który przybiera formę strategicznej reorientacji polityki zagranicznej. W sprawach zagranicznych postuluje się selektywne i warunkowe zaangażowanie na świecie, z kierunku europejskiego na region Indo-Pacyfiku i konkurencję z Chinami. Co warte odnotowania, takie stanowisko jest częściowo zbieżne z poglądami Demokratów, którzy raczej nie podzielają poglądów izolacjonistycznych, jednak za priorytet stawiają zwiększenie roli Ameryki w Azji. To pokazuje w jaki sposób izolacjonizm może być i jest adaptowany do zmieniających się realiów międzynarodowych i krajowych priorytetów[15].

Bez wątpienia izolacjonizm w Stanach Zjednoczonych jest złożonym zjawiskiem, które ewoluowało na przestrzeni lat i nadal wpływa na politykę zagraniczną tego kraju. Jego obecne formy, takie jak neoizolacjonizm, odzwierciedlają trwające debaty na temat roli Ameryki w świecie i są wyrazem poszukiwania równowagi między obroną interesów narodowych a zaangażowaniem w globalne wyzwania.

[14]PISM, neoizolacjonizm w kampanii wyborczej USA, https://pism.pl/publikacje/neoizolacjonizm-w-kampanii-wyborczej-w-usa.
[15] Ibidem.

AMERYKAŃSKI IZOLACJONIZM
DAWNIEJ I DZIŚ

| Dr Ewa Fronczak

To dosyć wybiórcze podejście do idei izolacjonizmu na obecnej scenie politycznej za oceanem wydaje się być logiczne i dostosowane do istniejących realiów. Po pierwsze, każde z państw posiada ograniczone zasoby ludzkie i militarne, w związku z czym chcąc odgrywać rolę aktywnego gracza geopolitycznego na tak odległym teatrze wojennym jak Indo-Pacyfik, koniecznym jest ograniczenie zaangażowania w innych regionach świata (na przykład w Europie lub Afryce[16][17]). Po drugie, w sprawie powstrzymywania Chin obie partie osiągnęły nieczęsty ponadpartyjny konsensus, wiec zrozumiałym wydaje się fakt, że to Państwo Środka jest i na jakiś czas pozostanie priorytetem w polityce zagranicznej Amerykanów. Jasno dowodzi tego ostatnia Narodowa Strategia Obrony Stanów Zjednoczonych z roku 2022, która właśnie Chiny określa mianem „najpoważniejszego wyzwania strategicznego”[18]. Po trzecie, jak donosi Chicagowska Rada ds. Spraw Globalnych, w momencie wyborów 2016 roku 64% Amerykanów opowiedziało się za aktywnym zaangażowaniem w sprawy światowe, a w roku 2018 liczba ta wzrosła do 70%, co stanowi

[16] US Department of Defence, Joint Statement From the U.S. Department of Defense and the Department of National Defense of the Republic of Niger, https://www.defense.gov/News/Releases/Release/Article/3780392/joint-statement-from-the-us-department-of-defense-and-the-department-of-nationa/.

[17] Associated Press, US to pull troops from Chad and Niger as the African nations question its counterterrorism role, https://apnews.com/article/niger-chad-us-troops-withdrawal-russia-aa852a79bac39aaa679af3663b56deaa.

[18] The White House, National Security Strategy of the United States, 2022, https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2022/10/Biden-Harris-Administrations-National-Security-Strategy-10.2022.pdf.

najwyższy poziom odnotowany od roku 2002[19]. Jeśli dodamy do tego niestabilny Bliski Wschód z płonącą Strefą Gazy, wojnę na naszej wschodniej flance oraz sieć sojuszy amerykańskiego mocarstwa z kilkudziesięcioma państwami świata, łatwo zrozumieć dlaczego izolacjonizm w rozumieniu Georga Washingtona nie ma dziś prawa bytu. Warunki geopolityczne, które pozwalały Amerykanom tamtej epoki wierzyć, że mogą trzymać się z dala od reszty świata, dziś już nie istnieją. Zaawansowane technologie wojskowe, cyberprzestrzeń i możliwości wykorzystania przestrzeni kosmicznej zmniejszyły odległości i usunęły geograficzne bariery, kiedyś nie do pokonania.

Wnioski

Amerykański izolacjonizm zarówno kiedyś jak i dziś wiązał się z dążeniem do unikania "oplatających sojuszów,"[20] ale jednocześnie z utrzymaniem znaczącej roli w relacjach gospodarczych. Współczesne formy izolacjonizmu, takie jak neoizolacjonizm, odzwierciedlają trwające debaty na temat roli Ameryki w świecie i są wyrazem poszukiwania równowagi między obroną interesów narodowych a

[19]Australian Strategic Policy Institute ASPI, Is America Reverting to Isolationism?, https://www.aspistrategist.org.au/is-america-reverting-to-isolationism/.

[20] War on the Rocks, The myth entangling alliances, https://warontherocks.com/2015/06/the-myth-of-entangling-alliances/.

zaangażowaniem w globalne wyzwania. Opisane przykłady i definicja izolacjonizmu („narodowa polityka unikania powiązań politycznych lub gospodarczych z innymi krajami”[21]), dowodzą, że Stany Zjednoczone nigdy nie były państwem w pełni izolacjonistycznym, a jedynie w pewnych okresach czasu wykazywały zwiększone tendencje izolacjonistyczne spowodowane aktualną sytuacją międzynarodową. Założyciele narodu byli światowymi ludźmi, wielu z jego wczesnych przywódców było doświadczonymi dyplomatami i służyło za granicą. Stany Zjednoczone mogły być uparcie izolacjonistyczne jeśli chodzi o strategiczne uwikłanie za granicą, ale od samego początku były zaangażowane w sprawy globalne takie jak handel i dyplomacja. W nadchodzących latach wyniki wyborów i wydarzenia na świecie ukształtują kierunek, w którym Partia Republikańska będzie podążać w różnych kwestiach, od Rosji po Chiny i gospodarkę. Głośne zwycięstwo lub porażka Trumpa lub innego kandydata na prezydenta Partii Republikańskiej, pojawienie się w partii nowej gwiazdy o innym przesłaniu w zakresie polityki zagranicznej, czy też wybuch nowego konfliktu zagranicznego lub kryzysu bezpieczeństwa narodowego może przesunąć wahadło polityki zagranicznej w stronę większego internacjonalizmu lub większego izolacjonizmu[22].

[21] Britannica, https://www.britannica.com/topic/isolationism-foreign-policy.
[22] Foreign Policy, Trump didn’t invent isolationism, https://foreignpolicy.com/2023/09/05/trump-gop-2024-elections-debate-ramaswamy-isolationism/.

Centrum Stosunków Międzynarodowych

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World" przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa t: +48 608 593 632
www.twitter.com/CIR_CSM www.facebook.com/CIR.CSM

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH